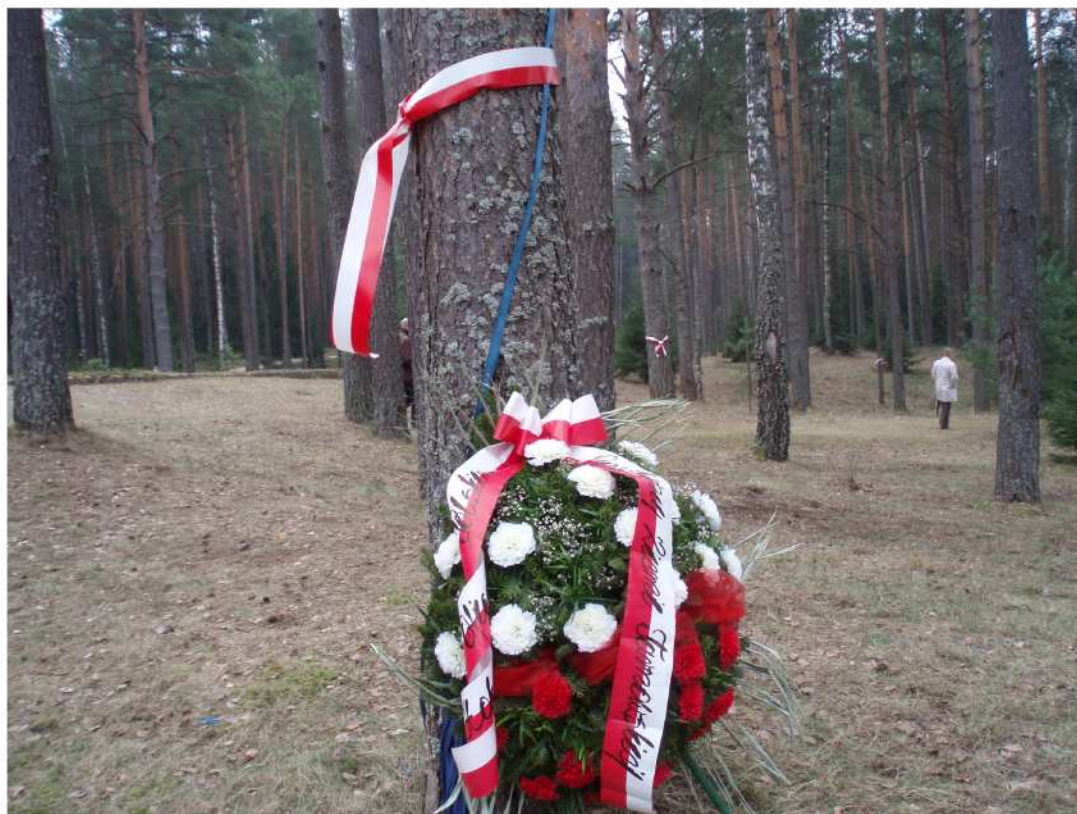




KATYŃ II

Słońce wschodziło czerwone

Relacja z wyjazdu do Katynia w dniu 10. kwietnia 2010 roku



*„Dwie Polski – ta o której wiedzieli prorocy
I ta, którą w objęcia bierze car północy
Dwie Polski – jedna, która chce się podobać na świecie
I ta druga – ta którą wiozą na lawecie”
Adam Mickiewicz*

Jak wielu Polaków pojechałem do Katynia na uroczystości państwowe, z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, upamiętniające 70. rocznicę Zbrodni Katyńskiej. W imieniu mieszkańców Ziemi Tarnowskiej chciałem oddać hołd blisko 22 tysiącom Polaków pomordowanym przez Rosję Sowiecką, a przyjechałem na narodowy pogrzeb, bo Msza św., która tam odbyła się 10 kwietnia 2010 roku, mimo że liturgicznie inna, miała dla nas charakter pogrzebowy. Jako Prezes Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej, miałem zaszczyt reprezentować w tym miejscu i w tym czasie całą Akcję Katolicką naszej diecezji. W tej symbolicznej Pielgrzymce towarzyszył mi sztandar Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej.

Wyruszając, nie mieliśmy jeszcze świadomości, że symbolika miejsc, przez które wiedzie nasz szlak układa się jak kolejne stacje drogi krzyżowej narodu polskiego.

Zatem parę słów o historii i obrazach, które przewijały się przed naszymi oczyma, bo one, jak się wkrótce okazało, przedziwnie wiązały się z późniejszymi wydarzeniami.

Mijamy po drodze Kock. Ktoś wspomina ostatnią bitwę stoczoną tutaj przez Samodzielną Grupę Operacyjną Wojska Polskiego „Polesie” podczas Wojny Obronnej we wrześniu 1939 roku. Dowódca Okręgu generał **Franciszek Kleeberg** 6 października 1939, po czterodniowych walkach z Wehrmachtem, złożył broń jako ostatni polski generał! Wcześniej pod Jabłoniem i Milanowem pobił wysunięte kolumny oddziałów Armii Czerwonej. W swym rozkazie do żołnierzy napisał:

«Żołnierze! Z dalekiego Polesia, z nad Narwi zebrałem Was pod swoją komendę, by walczyć do końca. Wykazaliście hart i odwagę w masie zwątpień i dochowaliście Ojczyźnie wierności do końca. Dziękuję Wam za Wasze męstwo i Waszą karność – wiem, że staniecie, gdy będzie potrzeba. Jeszcze Polska nie zginęła i nie zginie».



Przekraczamy granicę w Brześciu nad Bugiem. Zatrzymujemy się w twierdzy brzeskiej, która nam Polakom źle się kojarzy. To tutaj w wielkiej paradzie zwycięstwa nad Polską defilują wspólnie sowiecka Armia Czerwona i niemiecki Wehrmacht. To tutaj hitlerowskie Niemcy i sowiecka Rosja podpisują IV rozbiór Polski. Po 20 latach niepodległości Państwo Polskie ponownie znika z mapy świata.

Stajemy w Nieświeżu, który w dawnej Rzeczypospolitej nazywany był Paryżem Północy. Jest to urocze miasteczko a w nim zespół pałacowo zamkowy, który był rezydencją potężnego rodu magnackiego Radziwiłłów. Od 1513 do 1939 Nieśwież i Radziwiłłowie byli nierozłączni. Historia tego rodu to przykład heroicznego trudu, poświęcenia i miłości Ojczyzny ale także przykład upadku moralnego, przekupstwa i ohydnej zdrady. Taka Polska w miniaturze. Wielkie wrażenie robi piękny barokowy kościół p.w. Bożego Ciała, w którym kaznodzieją i spowiednikiem był późniejszy święty Andrzej Bobola. W ołtarzu głównym umieszczony jest chyba jedyny na świecie obraz przedstawiający Ostatnią Wieczerzę, którą Chrystus spożywa z Apostołami przy okrągłym stole. Jedną z postaci rzuca cień na śnieżnobiały obrus. To Judasz.



W krypcie, w podziemiach tego kościoła znajduje się 100 trumien do których złożone są zabalsamowane doczesne szczątki rodu Radziwiłłów. Wszyscy Radziwiłłowie spoczywają w identycznych trumnach z brzoźowych desek, opieczetowanych plombami z radziwiłłowskim herbem. Patrząc na te trumny jeszcze nie wiemy, że za kilkadziesiąt godzin będziemy z płaczem witać na polskiej ziemi 100 identycznych trumien, nakrytych biało-czerwoną flagą, z ciałami najwyższych dostojników Państwa Polskiego,

z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Lechem Kaczyńskim, którzy zginą w katastrofie pod Smoleńskiem.



Za Mińskiem przekraczamy rzekę Berezyńkę. Dziwna ta rzeka, brak w niej wyraźnego nurtu, jest to raczej szerokie na kilometr rozlewisko. W tym bagnisku topi się w grudniu 1812 roku Grande Armee - armia napoleońska. Przeprawę przez Berezyńkę osłaniają wojska polskie dowodzone przez Księcia Józefa Poniatowskiego oraz generałów Karola Kniaziewicza i Henryka Dąbrowskiego. Cofający się Francuzi walczą o życie, Polacy walczą o Polskę. W bitwie tej poległo ponad

3000 żołnierzy polskich, a w raz z nimi sen o wolnej Polsce.

Największe fatum tej bitwy to pogoda, która na tych obszarach wnosi często element nieprzewidywalności. Nagły wiatr od wschodu może zmrozić łagodny jesienny poranek, nagła burza z zachodu może zmienić twardą pokrywą śnieżną w grząskie błoto i lodowate potoki. W grudniu 1812 roku nagły podmuch ciepłego powietrza w kilka godzin roztopił zamrożone błota Berezyńki. Pogoda wydała wyrok bezlitosny, nagle i nieodwołalnie.

Przekraczamy granicę Białorusi i Rosji. Kontrola pobieżnie ogląda tylko paszport kierowcy i dokumenty samochodu. Pozostałym pasażerom nikt nie sprawdza paszportów ani wiz. Pogranicznik pyta tylko czy wszyscy pasażerowie to Polacy i macha ręką, aby jechać dalej. Czyni też uwagę, że dwa dni wcześniej odwiedzający ten rejon premier Putin powiedział, żeby Polaków traktować dobrze. Dziwne to.



Rosja wita nas wynurzającym się nad linią horyzontu słońcem. Zapowiada się piękny, rześki poranek. Zdziwiała nas tarcza słoneczna, która jest zaskakująco wielkich rozmiarów i niesamowicie czerwona. Patrzymy na to słońce i nie możemy uwierzyć, że takie zjawisko atmosferyczne może mieć miejsce. Na myśl nasuwa się bezwiednie odwrotna analogia z sonetu Adama Mickiewicza – „**Słońce krwawo zachodzi, z nim reszta nadziei**”. **Tu słońce wschodziło...**

W Katyniu jesteśmy około godziny 8.00 czasu miejscowego. Pierwsze wrażenie jakiegoś doznaję na widok wynurzających się z porannej mgły, popadających w ruinę domostw i krzątających się wokół ludzi, to uczucie jakiegoś niepokoju – oraz pytania: czy są wśród nich świadkowie mordu... ?, czy jeszcze żyją... ?, czy wiedzą... ?. Nie wiem czemu, ale trochę boję się tego miejsca.



Mijamy miejscowość i jedziemy w kierunku cmentarza, który jest położony ok. 4 km od wioski Katyn. Na cmentarzu, a oficjalnie w Kompleksie Memorialnym „Katyn” pojawiają się pierwsi uczestnicy uroczystości. Po rutynowej kontroli, mimo, że nie mamy żadnych przepustek wchodzimy na teren cmentarza. Jest tu już kompania honorowa Wojska Polskiego, która ćwiczy elementy rytuału wojskowego oraz oddawanie salwy honorowej, jest chór Wojska Polskiego, są harcerze,

którzy przygotowują się do uroczystości. Ekipy telewizyjne rozkładają swoje stanowiska, są pierwsze wywiady i relacje.







Przy wejściu prowadzącym do głównego miejsca uroczystości stoją piękne, wykonane z białoczerwonych kwiatów wieńce. Na jednym z nich odczytuję nazwisko ofiarodawcy. Jest nim Prezes Narodowego Banku Polskiego Sławomir Skrzypek. Zainteresowanie moje budzi wieniec największy, bo nie ma na nim szarfy z nazwiskiem ofiarodawcy, jednak przechodząc za kilkanaście minut zauważam, że przypięta jest na nim szarfa Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W części rosyjskiej cmentarza żołnierze rosyjscy i polscy ćwiczą „na sucho” składanie wieńców przy stojącym tutaj krzyżu prawosławnym. Stoją tu już dwa wieńce złożone 3 dni wcześniej przez premiera Polski Donalda Tuska i premiera Rosji Władymira Putina. Trochę przykro, że wieniec polski jest już na wpół zwiędnięty, a kwiaty obwisłe. Przysłuchuję się uwagom rosyjskiego dowódcy, który ma dylemat, czy dzisiaj składane wieńce mają stać obok wieńców premierów Tuska i Putina, czy też mają być umieszczone przed nimi. W pierwszej przymiarce Rosjanie ustawiają stojaki na dzisiejsze wieńce z przodu. Jednakże dowódca stwierdza, że w tym ustawieniu przysłoniłyby one wieniec premiera Putina. Tak nie może być. Rozsuwają więc przednie stojaki lekko na boki, tak aby wszystkie cztery wieńce były dobrze widoczne. Taka to dyplomacja. Udaję się w głąb rosyjskiej części cmentarza, która jest jeszcze całkowicie pusta. Przechodząc przy ogrodzeniu kątem oka dostrzegam w głębi lasu przesuwające się jak cień postacie w rosyjskich szynelach. Szybko odchodzę z tego miejsca, chyba jestem przewrażliwiony.





Wracam na polską część cmentarza. Jest czas, aby dłużej przystanąć w miejscu gdzie NKWD dokonało tego strasznego mordu. Pięć dołów, gdzie spoczywali pomordowani oficerowie, a których ekshumowano później do mogił zbiorowych położonych przy ołtarzu, przykryte jest teraz symbolicznie żelaznymi płytami. Na pniach okolicznych drzew pojawiają się biało-czerwone opaski a między płytami małe chorągiewki. Nazwisko każdego zamordowanego wyryte jest na żelaznej tabliczce wielkości kartki z zeszytu. Tabliczki te umieszczone są alfabetycznie w murze okalającym zbiorowe mogiły.



Między godziną 9.00 a 10.00 przyjeżdżają na cmentarz członkowie Rodzin Katyńskich, którzy dotarli z Warszawy do Smoleńska specjalnym pociągiem. Wśród nich spotykam wiceprezydenta miasta Tarnowa Pana Henryka Słomkę-Narożańskiego, który wraz ze swą matką i siostrą niesie sztandar Rodzin Katyńskich. Jego dziadek został tu zamordowany i jest pochowany w jednej ze zbiorowych mogił. Cmentarz powoli się zapęlnia. Członkowie rodzin spoczywających tu żołnierzy, zanurzeni w modlitwie, stoją przy

tabliczkach z nazwiskami swoich bliskich. Ta swoista „ściana płaczu” zapęlnia się miniaturkami polskich flag i kwiatami, na chodniku pojawiają się znicze.

Autokarami dojeżdża także Polonia z Białorusi. Są to głównie harcerze. Pojawiają się też osoby przybyłe indywidualnie z Polski i Białorusi, przedstawiciele Rodziny Radia Maryja, parlamentarzyści.

Spotykamy znajomego posła z nowosądeckizny Pana Arkadiusza Mularczyka. Opowiada, że właśnie przyjechał ze stacji Gniezdowo, dokąd z grupą parlamentarzystów dotarł na piechotę gdyż Rosjanie odmówili ich prośbie, by podjechać tam autokarem.



Odbieram SMS-a od Dyrektora Wydziału Duszpasterskiego Tarnowskiej Kurii Diecezjalnej, ks. dr Wiesława Piotrowskiego z prośbą, aby przywieźć trochę katyńskiej ziemi.

Ziemia ta umieszczona zostanie później w urnie, która wraz z urnami z ziemią z pozostałych miejsc kaźni z Polski, Rosji i Niemiec będzie złożona na Jasnej Górze dnia 1 maja 2010 roku jako wotum wierności kapłanów polskich, podczas ogólnopolskiej pielgrzymki księży zorganizowanej z okazji Roku Kapłańskiego.



Zaczyna się coś dziwnego dziać z pogodą. Nie wiadomo dlaczego nagle robi się przejmujące zimno. Wcześniej chcieliśmy zostawić kurtki w samochodzie, ale teraz są one nieocenione. Na tym zimnie nie sposób ustać w miejscu, chodzimy, więc po cmentarzu, aby się rozgrzać. Przed wejściem Rosjanie w kuchni polowej serwują gorącą herbatę. Pojawia się wilgotne mgliste i takie lepkie, niemiłe powietrze.



Oczekujemy na przybycie Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, delegacji państwowej i na rozpoczęcie uroczystości.

Wystawiamy poczet sztandarowy Akcji Katolickiej w osobach:

Józef Gądek – wójt gminy Skrzyszów, Kazimierz Kurczab – burmistrz Tuchowa, Waław Prażuch – Prezes Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej. Madonna z Kruźlowej, której wizerunek widnieje na naszym sztandarze spogląda na stojący obok wizerunek Matki Boskiej Katyńskiej, która z czułością przytuła zrozpaczonego Człowieka.

Nagle rozdzwoniły się telefony. Członek naszej delegacji Pan Adam Szpak, który rozmawiał z pracownikami Kancelarii Prezydenta informuje nas, że podobno rozbił się samolot, którym leciał Prezydent. Wzruszamy ramionami, bo to przecież jakaś bujda, kolejna tania sensacja. Ale niepokój i niepewność już w każdym jest. Zaczyna krążyć pogłoska, że samolot rozbił się około 20 km od lotniska w Smoleńsku. Czekamy i po dłuższej chwili organizatorzy podają komunikat potwierdzający tę straszną wiadomość. Podano, że samolot rozbił się przy podchodzeniu do lądowania. Trwa akcja ratunkowa, są zabici i ranni.



W tym momencie zapada cisza...

Jednych ogarnia przerażenie, innych strach, jeszcze innych rozpacz. Wiele osób płacze. W głowie kołocze nadzieja, że może Pan Prezydent żyje. Ktoś rozpoczyna modlitwę - koronkę do Miłosierdzia Bożego, potem różaniec - część chwalebna. Prosimy żarliwie Pana Boga o zmiłowanie.

Słychać następny komunikat:

Nikt nie przeżył katastrofy.



Jest godzina 12.30. Poczet sztandarowy Kompanii Reprezentacyjnej wnosi przepasany kirem sztandar Wojska Polskiego. Na miejscu, które miał zajmować Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, leży biało-czerwony wieniec z czarną wstęgą. Na pustych krzesłach leżą biało-czerwone chorągiewki, a pod nimi wizytówki osób, które na nich miały zasiadać. Przez oparcia przewieszane są parasole.



Biciem dzwonu katyńskiego, złowrogim biciem na trwozę dzwonu katyńskiego, rozpoczyna się Msza Święta. Nasze serca biją tak, że o mało nie pękają, a my wszyscy płacemy. Matka Boska Katyńska, jakże Ona tutaj jest teraz jeszcze raz nam wszystkim potrzebna. Ile jeszcze polskiej krwi, ile naszego cierpienia zażąda jeszcze od nas ta ziemia.





Mszę Świętą w intencji pomordowanych oficerów polskich spoczywających na Cmentarzu Katyńskim oraz w intencji ofiar dzisiejszej katastrofy pod Smoleńskiem sprawuje najwyższy w hierarchii kapłan, obecny na cmentarzu, proboszcz polskiej parafii w Smoleńsku. Kompania honorowa Wojska Polskiego stoi na baczność znieruchomiała, żołnierze bladzi jak ściana. Za nimi las katyński. Widok przerażający, niezapomniany. Słysząc jak prosto do nieba płynie już nie z ust, a z żołnierskich serc wzruszająca modlitwa-pieśń – „**O Panie, który jesteś na Niebie podnieś swą sprawiedliwą dłoń**”.



Rzecz zdumiewająca; podczas błogosławieństwa, na koniec mszy, przez korony drzew przebija się słońce i oświetla trawę porastającą zbiorowe mogiły żołnierskie. Robi się ciepło i słonecznie. Przenikliwe zimno, które nam dokuczało przez ostatnie godziny ustępuje jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Niesamowite. Już później przychodzi refleksja czy to nagle załamanie pogody to czasem nie druga Berezyna.



Po zakończeniu Mszy Świętej jej uczestnicy składają przed Pomnikiem Katyńskim – Ścianą Pamięci wieńce i kwiaty. Nie ma salwy honorowej, wojsko odchodzi. Stoi tylko taki mały, kilkuletni chłopczyk w mundurze harcerskim i gra cały czas na werbelku.

Zdawało się, że w otaczającej nas cmentarnej ciszy dźwięk tego werbla obudzi spoczywających w mogiłach żołnierzy. Skąd się on tu wziął? Widok tego dziecka wzrusza i dodaje otuchy. Udajemy się również i my ze sztandarem Akcji Katolickiej i chylimy jego drzewce przed ołtarzem i Ścianą Pamięci.





Przy tablicy przykrywającej kamień węgielny poświęcony pod budowę Cmentarza Katyńskiego przez Jana Pawła II harcerze układają biało-czerwony krzyż z płonących zniczy. Obok niego kładą wypisany drżąca ręką, na kawałku tektury, wymowny napis „Za tych co zginęli”, „KATYŃ - II 10.04.2010.” Jego rysunek budzi od razu skojarzenie z napisem „Solidarność” na Stoczni Gdańskiej w roku 1980.

Opuszczając miejsce głównych uroczystości znaleźliśmy się w pobliżu delegacji parlamentarzystów polskich przechodzącej właśnie obok stojących wieńców. Ktoś zwrócił uwagę, że to przecież wieniec Pana Prezydenta, a nie został on złożony przed Ścianą Pamięci. Po krótkiej wymianie zdań Poseł Antoni Macierewicz bierze ów wieniec, prosi, aby ktoś zabrał stojący obok wieniec z szarfą Pana Prezesa Sławomira Skrzypka. W kilkudziesięcioosobowym kondukcje żałobnym podążamy do ołtarza. Tu przy dźwiękach małego werblisty składamy wieniec Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Później media podały, że wieniec z szarfą Prezydenta Rzeczypospolitej znaleziono prawie nieuszkodzony w szczątkach rozbitego samolotu. Analizując przygotowany przez Kancelarię Prezydenta oficjalny program uroczystości dochodzę do wniosku, że wieniec, który znaleziono w samolocie, z uwagi na napięty reżim czasowy, Pan Prezydent wioził ze sobą, by go złożyć przed krzyżem prawosławnym na rosyjskiej części cmentarza. Ale to tylko moja hipoteza.



Cmentarz Katyński pustoszeje. Harcerze porządkują w pośpiechu miejsce uroczystości. Rozlegają się komunikaty, aby Rodziny Katyńskie i wszystkie osoby, które przyjechały pociągiem specjalnym jak najszybciej opuszczały cmentarz i kierowały się do autokarów. Ma to znamiona jakiejś paniki. Już w Polsce dowiedziałem się, że po powrocie do Smoleńska pasażerowie pociągu w ciągu 15 minut zjedli na stojąco obiad i wsiedli do pociągu, który natychmiast odjechał.

Cmentarz Katyński opuszczamy jako jedni z ostatnich. Z Panem Adamem Szpakiem udaję się w okolice dołów, do których sowieci wrzucali zwłoki pomordowanych oficerów, aby wykopać kilkanaście małych świerków i zabrać do pojemników katyńską ziemię. Te świerki, które wynoszę jak relikwie, ukryte pod kurtką, znajdą później godne miejsce w parafiach i innych miejscach publicznych powiatu tarnowskiego. Zatrzymuję się jeszcze na chwilę w Muzeum Katyńskim, gdzie chcę kupić na pamiątkę obraz Matki Boskiej Katyńskiej. Niestety, jest tylko mała miniaturka tego obrazu, natomiast samego obrazu w ogóle nie ma w sprzedaży. Szkoda.



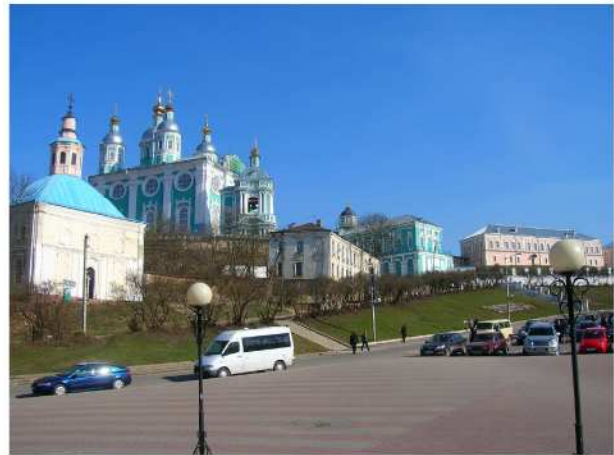
Na parkingu dochodzą do nas informacje, że Smoleńsk jest od momentu katastrofy miastem zamkniętym i milicja nie wpuszcza tam nikogo. Podejmujemy ryzyko i jedziemy do odległego o 20 km miasta. Do miasta wjeżdżamy bez problemu przed godziną 15.00 czasu moskiewskiego i kierujemy się w stronę lotniska. W pobliżu lotniska są rzeczywiście posterunki wojskowe i milicyjne. Na pierwszym posterunku na nasze prośby milicjanci nas przepuszczają, na drugim podobnie. Dojeżdżamy do głównej bramy lotniska. Dalej nie pojedziemy. Z miejsca w którym się znajdujemy widać jedynie samochody ratownicze oraz wjeżdżające i wyjeżdżające z lotniska limuzyny. Rosjanie pełniący tu służbę wskazują nam drogę, którą możemy dojechać najbliższej do miejsca katastrofy.

– Tam i tak nic nie widać – ostrzegają.

Wracamy więc do centrum starego Smoleńska, który otoczony jest wysokimi murami obronnymi, wewnątrz których góruje smoleński Kreml. Smoleńsk to też kawałek historii Polski. Po zwycięskiej bitwie pod Orszą wojska polskie przez dwa lata oblegały Smoleńsk, który ostatecznie zdobyły w roku 1611. W międzyczasie hetman Stanisław Żółkiewski poszedł na Moskwę, zdobył ją i osadził na moskiewskim tronie królewicza Władysława, syna Zygmunta III Wazy. Naszą uwagę przykuwają tablice umieszczone przy wejściu do kremlowskiej cerkwi. Jedna informuje, że cerkiew tą wybudowano w 1676 roku jako wotum wdzięczności za wygnanie Polaków ze Smoleńska, druga upamiętnia uroczystości 300. rocznicy obrony Smoleńska przed Polakami. Czytając te tablice czujemy, że jak na jeden dzień doświadczamy za dużo wrażeń.

W przekonaniu tym utwierdza nas również pomnik Kutuzowa – pogromcy Napoleona, który stoi nieopodal kremlowskich budowli. Wydarzenia tego dnia to ciąg symboli, które układają się jak w „matrixie”.

Wszystko ma dziś głębokie skojarzenia z Polską, dziejami naszego narodu i powikłaną historią stosunków polsko-rosyjskich.



Wyjeżdżamy ze Smoleńska około godziny 16.30. Główna droga wylotowa przebiegająca koło lotniska jest zamknięta, kierujemy się więc boczną drogą objazdową. Jadąc objazdem, ogromnymi wertepami, docieramy nagle do miejsca katastrofy. Widać to po połamanych drzewach i rozciągniętych taśmach, a także po pilnujących terenu służbach mundurowych. Wśród połamanych drzew i krzewów dostrzegamy kawałek skrzydła samolotu.

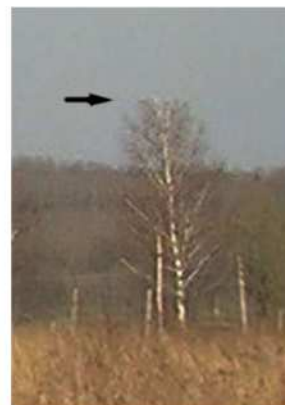


Wokół kręci się kilkanaście przygodnych osób, na poboczu stoją samochody osobowe. Nasze zdziwienie budzą zarośnięte krzakami archaiczne lampy służące do naprowadzania samolotu na linię pasa startowego oraz kompletny brak faktycznego nadzoru nad tym miejscem. Są pojedynczy milicjanci ale spora grupa ciekawskich, łącznie z nami, swobodnie porusza się po terenie. Niedostępny jest jedynie teren na którym leży urwany kawałek skrzydła samolotu, Otoczony jest on taśmą w promieniu kilku metrów.



Wiemy już, że znajdujemy się w centralnym miejscu, na którym rozegrała się dzisiejsza tragedia. Po krótkiej rozmowie milicjanci pilnujący terenu zezwalają mi przejść między garażami i drewnianymi szopami na rozległą łąkę, na której jak na dłoni widać trajektorię lotu samolotu prezydenckiego. Wypisana jest ona drzewach i krzewach.

W odległości około kilometra od miejsca, na którym stoję, widać rząd kilku brzoź wysokich na 10-12 m. Część z nich ma ucięte jakby brzytwą czubki. Obciął je skrzydłami samolot podchodząc do lądowania.



Od tego miejsca samolot przelatuje następne 500-600 m i zniża się coraz bardziej. Ścina już drobne drzewa i grube krzewy na wysokości ok. 3-4 m. W tym momencie pilot prawdopodobnie czując uderzenia o korpus maszyny podrywa samolot w górę.



Wznosząc się uderza lewym skrzydłem w rosnącą nieopodal dość grubą brzozę, łamie ją jak zapalkę na wysokości ok. 5-6 m. Uderzenie to urywa od samolotu kawałek skrzydła, które spada w odległości jakiegoś 150 m od tej brzozy. Katastrofa jest już w tym momencie nieunikniona, bo bez skrzydła samolot traci sterowność. Takie są prawa aerodynamiki.

Silą bezwładności i rozpędu samolot jeszcze się wznosi, obcina na wysokości ok. 8-10 m czubki świerków i sąsiednich drzew, które rosły przed lotniskiem i spada na jego płytę.



Milicjant, który zabezpiecza teren mówi, że zaraz po katastrofie był przy wraku samolotu. Według jego relacji samolot leciał ukośnie w stosunku do pasa startowego. Uderzając o ziemię uległ całkowitemu rozbiciu, natomiast nie widział żadnego wielkiego pożaru, jedynie lokalnie paliły się fragmenty maszyny. Wszyscy zginęli, ciała pasażerów są bardzo zmasakrowane, ale nie spalone. Na pytanie o warunki pogodowe odpowiada, że była wówczas dość duża mgła. Wcześniej przyleciał rosyjski samolot Il-76 ale z uwagi na złe warunki pogodowe odleciał na inne lotnisko. Relacjonował nam, że zaraz po wypadku na miejsce katastrofy przybiegli rosyjscy lotnicy, którzy mieszkają obok na osiedlu wojskowym. Według ich opinii przyczyną katastrofy mogły być złe wskazania wysokościomierza, który nie został przestawiony na ciśnienie atmosferyczne lotniska Siewiernyj. Podczas naszej rozmowy milicjant otrzymał radiotelefoniczną informację, jak powiedział jeszcze nieoficjalną, że w katastrofie zginęło 96 osób.



Robimy zdjęcia sytuacyjne, zabieramy kawałki drewna, które połamał samolot i po godz. 19.00 odjeżdżamy z miejsca tragedii.

Po kilku dniach media podają, że przed lotniskiem znajduje się głęboki jar, który mógł zaburzyć wskazania wysokościomierzy. Z miejsca, na którym stałem, rozciągał się dość daleki widok, jednak żadnego jaru nie widziałem.



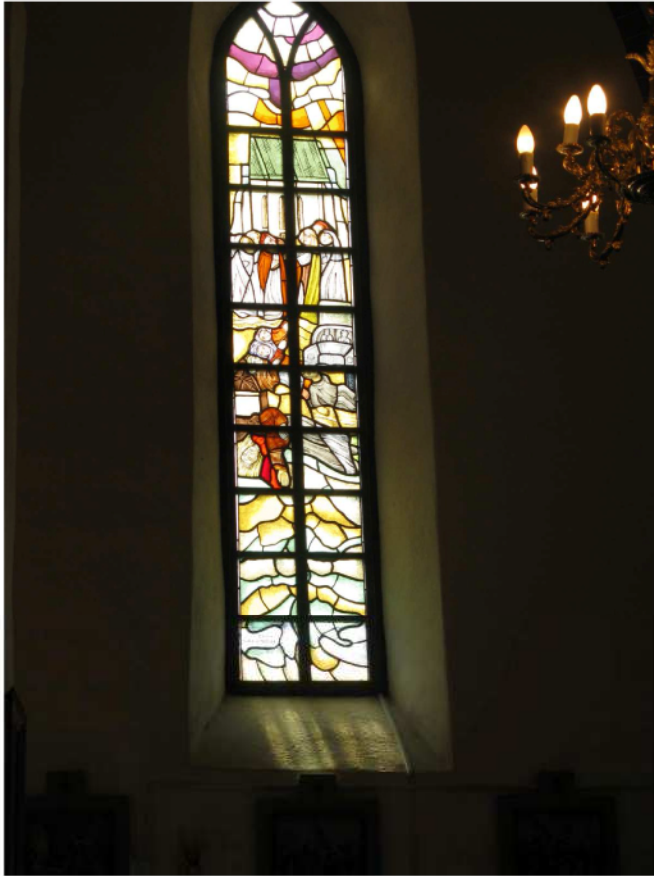
Ponownie granica rosyjsko-białoruska. Tym razem nawet nie musimy zatrzymywać samochodu. Lekkie skiniecie ręki żołnierza straży granicznej i jedziemy do Mińska.

Następnego dnia, około 50 km na zachód od Mińska przekraczamy przedwojenną granicę Polski. Pojawia się myśl, aby zjechać z autostrady i zobaczyć, jak żyje ludność na białoruskiej wsi. Przejeżdżamy przez kolejne wioski. Jedziemy bez mapy i bez wyraźnego celu, tam gdzie prowadzi przypadkowo wybrana droga. Na niewielkim wzgórzu pomiędzy drzewami dostrzegamy bryłę murowanego kościoła. Po kilku minutach zatrzymujemy się przed nim na parkingu. Jest niedziela, parę minut po godzinie dwunastej. Przez otwarte drzwi słysząc śpiewaną po polsku kościelną pieśń.



Wchodzimy do środka i stajemy jak zamurovani. W świątyni, w nawie głównej koło ołtarza, rozciągnięta jest wielka, przepasana czarnym kirem, biało-czerwona flaga. Pośrodku niej widnieje Biały Orzeł a poniżej obraz Jezusa Miłosiernego z napisem „Jezu ufam Tobie”. Nie do uwierzenia, to nie rzeczywistość to dalej „matrix”. Jednak wszystko jest realne. Ksiądz odprawiający Mszę Św. w intencji tragicznie zmarłego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i wszystkich ofiar katastrofy pod Smoleńskiem, modlący się ludzie i sama świątynia. Modlimy się razem z nimi.





Po mszy rozmawiamy z proboszczem. Okazuje się, że trafiliśmy do polskiej parafii, w której posługę sprawują księża sercanie. Wioska nazywa się Swajatyce i w 96% zamieszкана jest przez Polaków. Właścicielem jej był Obuchowicz, którego Adam Mickiewicz wspomina w I księdze „Pana Tadeusza” pisząc, że procesował się z kahałem. Sama świątynia jest jedną z najstarszych na Białorusi. Liczy ponad 600 lat. W latach 60. władze chcąc ją zlikwidować, zaczęły wywozić z niej sprzęty liturgiczne i wyposażenie. Wówczas przybiegły kobiety z dziećmi i położyły się pod koła gotowych do odjazdu ciężarówek. Po kilku godzinach władza radziecka ustąpiła, jednak kościół zamknięto. W latach 70. miejscowe kobiety napisały list do żony I Sekretarza KPZR Leonida Breżniewa, z prośbą, by pomogła otworzyć im kościół. Po kilku miesiącach kościół został otwarty. Wydarzenie to upamiętnia witraż, na którym przedstawiono kobiety leżące pod kołami ciężarówki. Takie to są polskie losy i polskie drogi.

W końcu wracamy do domu.



W skład delegacji Powiatu Tarnowskiego na uroczystości państwowe upamiętniające 70. rocznicę Zbrodni Katyńskiej, z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, które odbywały się w Katyniu dnia 10 kwietnia 2010 roku wchodził:

Od lewej stoją:

Józef Gądek – Wójt Gminy Skrzyszów, członek Akcji Katolickiej
Wacław Prażuch – Sekretarz Powiatu Tarnowskiego,
Prezes Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej
Stanisław Wroński – kierowca Starostwa Powiatowego w Tarnowie
Władysław Żabiński – Radny Powiatu Tarnowskiego
Ryszard Wrona – Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Tuchów
Grzegorz Koziół – Wójt Gminy Tarnów
Mariusz Ryś – Burmistrz Tuchowa
Adam Szpak – Członek Zarządu Powiatu Tarnowskiego
Kazimierz Kurczab – Z-ca Burmistrza Tuchowa
Sławomir Wojtasik – Z-ca Wójta Gminy Tarnów
Zbigniew Karciński – Radny Powiatu Tarnowskiego



Świerki, które wykopaliśmy na Cmentarzu Katyńskim zostały posadzone na terenie Powiatu Tarnowskiego w następujących miejscach:

1. Sanktuarium Bł. Karoliny Kózki w Zabawie
2. Dom Św. Jacka na Jamnej
3. Dom Formacyjny Wyższego Seminarium Duchownego w Błoniu koło Tarnowa
4. Przy kościele parafialnym w Luszowicach
5. Przy figurze Św. Józefa w Tuchowie ufundowanej przez Państwo Martę i Michała Wojtkiewiczów
6. Przy krzyżu przydrożnym w Rudzie Kameralnej k. Zakliczyna
7. W parku przy dworku Ignacego Jana Paderewskiego w Kaśnej Dolnej
8. Przy Szkole Podstawowej im. kpt. Józefa Budzika w Łękawicy, gmina Skrzyszów.
9. Przy Pomniku Katyńskim w Tuchowie
10. Na Skwerze Katyńskim w Ryglicach

Wspomnienie to spisał w dniu 10 maja 2010 roku
Wacław Prażuch
Prezes Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji
Tarnowskiej



Post Scriptum

W dniu 15.04.2010.r odbyła się Nadzwyczajna Sesja Rady Powiatu Tarnowskiego, podczas której Radni uczcili minutą ciszy Osobę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Śp. Lecha Kaczyńskiego oraz pamięć wszystkich Osób, które zginęły tragicznie w katastrofie pod Smoleńskiem dnia 10 kwietnia 2010. roku.

Rada Powiatu przyjęła na tę okoliczność następującą uchwałę:



NASZA OJCZYZNA - POLSKA CIERPI I KRWAWI

My mieszkańcy Powiatu Tarnowskiego łączymy się w bólu z naszą Ojczyzną - Polską, która cierpi i krwawi po tragicznej śmierci Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Profesora Lecha Kaczyńskiego, którą poniósł w cieniu Lasu Katyńskiego udając się tam, aby złożyć w imieniu Narodu Polskiego hołd oficerom polskim zamordowanym w roku 1940 przez Rosję Sowiecką. Po 70 latach Las Katyński ponownie, „zamiast rosy, pije polską krew”.

Katastrofa pod Smoleńskiem pozbawiła życia wiernie Córki i Synów Polski – Małżonkę Pana Prezydenta, najwyższych dowódców Wojska Polskiego, Posłów, Senatorów, przedstawiciele najwyższych instytucji Państwa Polskiego, duchowieństwo, członków Rodziny Katyńskiej. Z żalem przyjęliśmy informację, że wśród ofiar katastrofy są również Synowie Ziemi Tarnowskiej: Poseł Wiesław Woda, Prezes Instytutu Pamięci Narodowej Janusz Kurtyka oraz artysta rzeźbiarz Wojciech Seweryn.

Rada Powiatu Tarnowskiego składa dziś hołd wszystkim tragicznie zmarłym, z żalem Ich żegna i dziękuje za pracę dla Polski. Łączymy się w cierpieniu, modlitwie i żalobie z Ich bliskimi oraz wszystkimi Rodakami przeżywającymi tę tragedię.

Wieżią symbolizującą łączność z ofiarami tej tragedii było zielone drzewko z lasu, katyńskiego, garść ziemi z grobów pomordowanych oficerów i odłamek brzozy, o którą rozbił się samolot wiozący Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i polską delegację.



W dniu 14.04.2010. odbyła się w Klasztorze w Tuchowie Msza Św. Żałobna w intencji tragicznie zmarłego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Lecha Kaczyńskiego i wszystkich ofiar wypadku pod Smoleńskiem. Mieszkańcy Tuchowa i Powiatu Tarnowskiego dziękowali raz jeszcze za wizytę jaką złożył w Tuchowie Prezydent Kaczyński w dniu 29.02.2010 roku oraz za cały okres Jego Prezydentury. Była to pierwsza wizyta Głowy Państwa Polskiego w Tuchowie od czasów króla Kazimierza Wielkiego i ostatnia wizyta oficjalna w Polsce jaką składał Prezydent Lech Kaczyński, w swej tragicznie przerwanej kadencji.



Uroczystości 29. rocznicy podpisania Porozumień Ustrzycko-Rzeszowskich w roku 1981 z NSZZ „Solidarność Rolników Indywidualnych” odbyły się w Tuchowie 28. lutego 2010 roku. W uroczystościach tych uczestniczył Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński.



- PROJEKT- 01.04.2010 R.

**PROGRAM UDZIAŁU PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
LECHA KACZYŃSKIEGO Z MAŁŻONKĄ
W UROCZYSTOŚCIACH 70. ROCZNICY ZBRODNI KATYŃSKIEJ
NA CMENTARZU KATYŃSKIM
SMOLEŃSK-KATYŃ, 10 KWIEŃNIA 2010 ROKU**

- do godz. 4.00 - przyjazd na WPL „Okęcie” osób odlatających do Smoleńska samolotem specjalnym JAK 40
- godz. 5.00 LT - odlot samolotu specjalnego JAK 40 z WPL „Okęcie” do Smoleńska /według oddzielnej listy/
- do godz. 5.30 - przyjazd na WPL „Okęcie” osób towarzyszących
- do godz. 6.30 - przyjazd na WPL „Okęcie” członków delegacji oficjalnej
- godz. 6.50 - przyjazd na WPL „Okęcie” Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z Małżonką - zajęcie miejsc w samolocie
- godz. 7.00 LT - odlot samolotu specjalnego TU -154 M z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim z Małżonką do Smoleńska /według oddzielnej listy/

Uwaga:

*/czas w Smoleńsku = czas Warszawski + 2 godziny. Czas lotu TU 154 M to 1 godz. 30 min
Czas lotu samolotu JAK 40 to 1 godz. 50. min/*

- godz.8.50 LT - przylot samolotu specjalnego JAK 40 na lotnisko wojskowe w Smoleńsku
- godz. 9.10 - wyjazd członków polskiej delegacji towarzyszącej i dziennikarzy z lotniska wojskowego na Cmentarz Katyński
- godz. 10.30 LT - przylot samolotu specjalnego TU-154 M na lotnisko wojskowe w Smoleńsku - powitanie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i Małżonki
- godz. 10.50 - wyjazd Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z Małżonką oraz osób towarzyszących do Katynia
- godz. 11.20 - przyjazd na Cmentarz Katyński Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego wraz z Małżonką i w towarzystwie przedstawiciela władz Federacji Rosyjskiej - powitanie przez Dyrektora Kompleksu Memorialnego „Katyn” /przed wejściem na teren Kompleksu/ - przejście przed pomnik upamiętniający rosyjskie ofiary NKWD

Uwaga:

*/Prezydentowi RP Lechowi Kaczyńskiemu i Małżonce towarzyszy tylko delegacja oficjalna oraz
Abp Gen. bryg. Miron Chodakowski Prawostawny Ordynariusz Wojska Polskiego, reszta delegacji udaje się na
Polski Cmentarz Wojenny/*

- godz. 11.30 - uroczystości w części rosyjskiej Kompleksu Memorialnego „Katyn”
- Hymn Federacji Rosyjskiej
- krótka modlitwa pod przewodnictwem przedstawiciela Metropolity Smoleńskiego
- trębacz gra sygnał „Baczność”
- złożenie wieńca przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego /werblista gra „Tremolo”/
- złożenie wieńca przez przedstawiciela Federacji Rosyjskiej/werblista gra „Tremolo”/
- trębacz gra utwór „Cisza”
- godz.11.50 - zakończenie uroczystości
- przejście Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego wraz z Małżonką oraz delegacji oficjalnej na Polski Cmentarz Wojenny

- godz. 12.00
- **rozpoczęcie uroczystości na Polskim Cmentarzu Wojennym**
 - uczestnicy uroczystości zajmują miejsca
 - trębacz gra sygnał „Bacność”, pododdział honorowy prezentuje broń
 - Prezydent RP w towarzystwie przedstawiciela władz Federacji Rosyjskiej oddaje honory pomnikowi i sztandarowi KRWP, a następnie zajmuje miejsce do rozpoczęcia uroczystości
 - Hymn Państwowy RP w wykonaniu chóru Wojska Polskiego
 - trębacz gra sygnał „Słuchajcie wszyscy”
 - powitanie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz uczestników uroczystości przez Sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
- **Uroczysta Msza Święta**
/Mszy Świętej przewodniczy Biskup Polowy WP. Msza rozpoczyna się biciem dzwonu katyńskiego /
- godz. 13.00
- wspólne modlitwy odmawiają duchowni wyznań:
 Biskup Polowy WP, Prawosławny Ordynariusz WP, przedstawiciel Ewangelickiego Duszpasterstwa Polowego, Mufti.
- godz. 13.10
- trębacz gra sygnał „Słuchajcie wszyscy”
 - wystąpienie przedstawiciela Rodzin Katyńskich
 - wystąpienie przedstawiciela władz Federacji Rosyjskiej
 - **wystąpienie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego**
- godz. 13.30
- refleksja muzyczno – poetycka:
 - pieśń chóru RZA WP
 - aktor Janusz Zakrzeński odczytuje fragment pamiętników znalezionych w Katyniu
- godz. 13.40
- **uroczysty apel poległych**
 - pododdział honorowy oddaje salwę honorową
 - trębacz gra „Hasło WP”
- godz. 13.50
- trębacz gra sygnał „Bacność”, pododdział honorowy prezentuje broń
 - złożenie wieńca przez przedstawicieli Rodzin Katyńskich /werblista gra „Tremolo”/
 - **złożenie wieńca przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego** /werblista gra „Tremolo”/
 - złożenie wieńca przez Przedstawiciela Federacji Rosyjskiej /werblista gra „Tremolo”/
 - trębacz gra utwór „Śpij Kolego”
 - **zapalenie znicza przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego**
 - wręczenie przez przedstawicieli Rodzin Katyńskich Prezydentowi RP Lechowi Kaczyńskiemu ury z ziemią pochodzącą z Cmentarza w Katyniu /Prezydent RP po przyjęciu ury przekazuje ją żołnierzowi/
- Uwaga:**
/W ziemi pochodzącej z Cmentarza w Katyniu Prezydent RP Lech Kaczyński w dniu 13 kwietnia 2010 r. w Ogrodzie Pałacu Prezydenckiego posadzi Dąb Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej/
- godz. 14.05
- zakończenie uroczystości, orszak liturgiczny odchodzi od ołtarza
/uczestnicy uroczystości zapalają znicze przed ołtarzem. Rodziny Katyńskie udają się do grobów bliskich gdzie składają kwiaty i indywidualnie odmawiają modlitwy/
 - krótka rozmowa Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z przedstawicielami Rodzin Katyńskich
 - zwiedzanie Polskiego Cmentarza Wojennego w Katyniu
 - wywiad dla TVP Pani Marii Kaczyńskiej Małżonki Prezydenta RP

- godz. 14.30 - **wywiad Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego dla TVP**
- godz. 14.50 - zwiedzanie wystawy „Represje w 1937 roku w Obwodzie Smoleńskim”
przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z Małżonką oraz Prezydenta RP na Uchodźctwie Ryszarda Kaczorowskiego z Małżonką
- briefing prasowy Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego
- wpis do księgi pamiątkowej
- godz. 15.00 - wyjazd Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z Małżonką oraz osób towarzyszących do Smoleńska
- godz. 15.20 - **udział Prezydenta RP z Małżonką w uroczystym obiedzie w towarzystwie Rodzin Katyńskich /skład osób towarzyszących wg. odrębnej listy/**
- godz. 16.35 - udział delegacji towarzyszącej w obiedzie /wg. odrębnej listy/
- zakończenie obiadu, przejazd do Filharmonii
- godz. 16.50 - **spotkanie z Polonią w Filharmonii w Smoleńsku**
- Hymn Państwowy RP
- powitanie przez Ambasadora RP w Federacji Rosyjskiej Jerzego Bahra
- wystąpienie przedstawiciela Polonii
- krótkie wystąpienie Prezesa NBP Sławomira Skrzypka, symboliczne przekazanie monety okolicznościowej przedstawicielowi Polonii
- **uroczystość odznaczeń państwowych**
- **wystąpienie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego**
- przekazanie upominków
- godz. 17.35 - wyjazd Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego wraz z Małżonką oraz osób towarzyszących na lotnisko wojskowe w Smoleńsku
- godz. 17.50 - przyjazd na lotnisko
- pożegnanie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i Małżonki
- godz. 18.05 LT - odlot samolotem specjalnym TU- 154 M Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z Małżonką do Warszawy
- Uwaga:**
/Czas w Warszawie = czas w Smoleńsku -- 2 godz./
- godz. 18.20 LT - odlot samolotu specjalnego JAK 40 do Warszawy
- godz. 17.35 LT - przylot samolotu specjalnego TU – 154 M na WPL „Okęcie”
/ Czas Warszawski /
- godz. 18.00 LT - przylot samolotu specjalnego JAK 40 na WPL „Okęcie”
/ Czas Warszawski /

